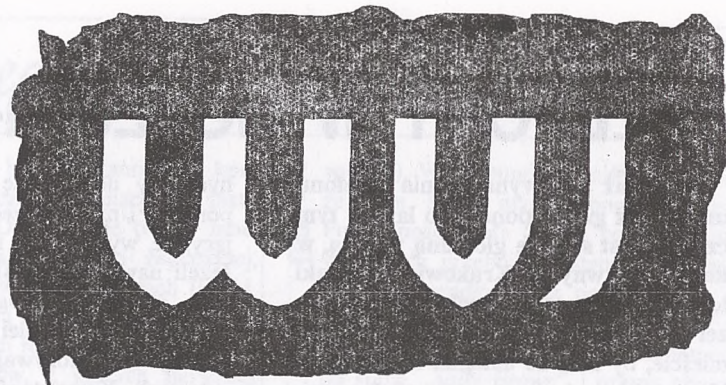




„Sprawiedliwość społeczna” zamiast prawdziwej reformy

POWIAŁO GROZĄ

Odpłatność za studia prawdopodobnie już za kilka lat stanie się faktem. Zachodni eksperci przestrzegają, że utrzymywanie obecnego systemu spowoduje spadek poziomu nauczania. Na razie jednak MEN nie dorobiło się żadnych planów w tej dziedzinie, nie opracowano też nowych zasad pomocy materialnej dla studentów (za „Rzeczpospolitą” nr 49). Na tym tle wypowiedzi nowego ministra edukacji Jerzego Wiatra – poczynając od tej, iż na oświacie to on się nie zna – brzmią przerażająco.

Min. Wiatr nie neguje konstytucyjnej zasady bezpłatnego szkolnictwa publicznego, ale chce ją na nowo „zdefiniować” zgodnie ze sprawiedliwością społeczną. Miałoby to wyglądać tak, iż za studia płacą bogaci „których stać na zafundowanie sobie kolacji w najlepszej restauracji w cenie przewyższającej koszty całorocznych studiów”, niezdolnych zaś wspomaga państwo.

Minister, autor wielu prac naukowych (m.in. „Kapitalizm, schyłek formacji”) nie uzależnia opłat za naukę od wyników osiąganych przez studenta. Nie mówi też nic o długoterminowych, niskoprocentowanych kredytach, popularnych w krajach rozwiniętych (na razie, ze względu na inflację, możemy o nich zapomnieć). Wiąże natomiast ponoszenie kosztów z zamożnością rodziców, którzy przecież płacą podatki. Ich wysokość jest warunkowana dochodami, dzięki czemu zresztą pan minister przez całe życie miał na chleb, pracując na tak odpowiedzialnych stanowiskach, jak Dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu przy KC PZPR. Generalnie to właśnie z podatków tworzony jest budżet, a z tego utrzymuje się uczelnie. Dodać trzeba, iż nie każdy z nas jest utrzymywany przez rodziców, a prawie połowa wszystkich studentów w Polsce zdobywa wykształcenie wyższe w ramach szkół prywatnych czy też zaocznie, płacąc za to (na pierwszych latach jest



obecnie 198 tysięcy studentów, w tym 93 tys. zaocznych).

Sprawa odpłatności jest bardzo poważna. Jej wprowadzenie trzeba przygotować systemowo – tak, aby nie pozbawiać chętnych możliwości studiowania oraz motywować wszystkich do pracy. Wymaga to konsultacji ze środowiskami akademickimi jako najbardziej zainteresowanymi. Zaś z opowieści o sprawiedliwości społecznej nie wyniknęło nic dobrego poza serialem o Janosiku.

KERAM

Rys. Maciej Macnar

PS. Prosimy o kontakt studentów, których stać na kolację w cenie kosztów rocznych studiów, urządzamy bowiem orgię na cześć ministra Wiatra.

NIE MA RADY NA OSZUSTÓW

Żacy, którzy chcą otrzymywać stypendium socjalne lub refundację za akademik, składają w swoich sekretariatach zaświadczenia o zarobkach rodziców (lub pobieranej przez nich rencie). Na tej podstawie obliczany jest średni dochód na członka rodziny studenta. Niestety, papiery te zawierają często dane niekompletne, mocno naciągane lub zgoła „lewe”. W związku z tym Samorząd wystąpił do Biura Radców Prawnych z zapytaniem, czy można wymagać od studentów, ubiegających się o udzielenie pomocy materialnej, kopii rocznych PIT-ów. Pani Krystyna Długopolska – Radca Prawny UJ – poinformowała, że nie jest to możliwe.

W piśmie wyjaśniającym czytamy: „Roczne rozliczenie z osiągniętych dochodów przez osoby pozostające w stosunku pracy jest dokonywane po zakończeniu każdego roku kalendarzowego, a termin rozliczenia trwa do końca kwietnia następnego roku. Skoro pomoc materialną dla studentów uzależnia się od dochodów, osiągniętych w ostatnich 3 miesiącach przed przyznaniem jej, to dokument PIT nie wykaże nam takich dochodów”.

Radca Prawny zaproponowała, by na końcu deklaracji studenta o wysokości dochodów w rodzinie wprowadzić oświadczenie, że podane dochody odpowiadają tym, jakie zostaną (lub zostały) uwzględnione w „picie”. Kopia tego dokumentu może być jednak podstawą do ustalenia dochodów wówczas, gdy rodzice lub jedno z nich prowadzi działalność gospodarczą i dokonuje comiesięcznych rozliczeń z Urzędem Skarbowym, podając w każdym miesiącu osiągane dochody brutto. (jela)

Zgodnie z uchwałą Uczelnianej Rady Samorządu Studentów UJ z 27 lutego 1996 r. cena jednego miejsca w domu studenckim UJ wzrasta z dniem 1 marca do 110 zł. W związku z tym wzrastają również refundacje.

→ Kat. A („Piast”, Bydgoska A/B) – 41 zł

→ Kat. B („Stary Żaczek”) – 48,5 zł

→ Kat. C („Nowy Żaczek”, „Bursa”, „Nawojka”, Bydgoska C/D) – 55 zł

Studenti, mieszkający w akademikach AGH, będą od tego miesiąca pobierać dofinansowanie w wysokości 55,7 zł. (jela)

Ponoć ma się poprawić!

TELEFONY W MOJEJ GŁOWIE

Chociaż od wynalezienia telefonu minęło już grubo ponad sto lat i w tym czasie świat stał się globalną wioską, w konserwatywnym Krakowie nowinki techniczne są wciąż traktowane z rezerwą. Długo trzeba się nachodzić po mieście, by znaleźć automat telefoniczny. Nasz gród jawi się pustynią telekomunikacyjną i pozostaje daleko w tyle nawet za Kongresówką. Nie odbiega od ogólnego stanu telefonizacja na terenie UJ. W budynkach uczelnianych w obrębie Starego Miasta jest bodaj tylko jeden, mocno już zdezelowany automat w Collegium Novum.

Z akademikami sprawa ma się podobnie. Często trzeba odstać swoje w holu przysłuchując się rozmowom in-

nym, by dorwać się do telefonu przy portierni i np. usłyszeć sygnał oznajmający, że wyjście „na miasto” jest zajęte. Jeżeli nawet uda ci się dodzwonić, czujesz na sobie srogi wzrok kolejki: „Kończ już!”. Z kolei akademikowe automaty to dożywające swoich dni „strupy”. Korzystanie z nich niesie ze sobą ryzyko „zeżarcia” żetonu. Poza „Piastem” takie cudo, jak telefon na kartę magnetyczną, nie jest znane.

Tymczasem według słów zastępcy kierownika Oddziału Konserwacji Automatów Wrzutowych Okręgu Telekomunikacji Kraków-Północ p. Dobosza, w przypadku wniosku o zainstalowanie nowoczesnych aparatów w akademikach (nawet po kilka sztuk) „nie byłoby sprawy”, poza ewentualnymi kwestiami technicznymi. Dla Telekomunikacji telefony w domach studentów to czysty zysk, gdyż ich mieszkańcy są zamiejscowi, tak więc inwestycja szybko by się zwróciła. Pan kierownik zapowiedział zresztą ofensywę marketingową, bo wreszcie jest większa liczba automatów do zamontowania. Przyznał jednak, że oferta dla Uniwersytetu Jagiellońskiego miała być złożona w dalszej kolejności.



...nie będzie Niemiec pluł nam w twarz...

Od dwóch lat NZS organizuje tzw. „pracę wakacyjną w Niemczech”. Atrakcyjność tej oferty poznali dogłębnie wszyscy ci, którzy podeszli do tego poważnie w ubiegłym roku. Z około 200 osób, uczestniczących w krakowskim egzaminie, tylko nieliczni otrzymali ofertę pracy. Czy w tym roku będzie podobnie, przekonają się niebawem tegoroczni „przeegzaminowani”.

Podstawowym warunkiem, uprawniającym do pracy w Niemczech, jest zdanie egzaminu z języka, który odbędzie się 9 marca b.r. w wybranych uczelniach kraju. NZS UJ przeprowadzi go tego dnia o godz 16 w sali amfiteatralnej 219 Collegium Olszewskiego, zaś NZS AGH o tej samej porze w stołówce „Piast”. Jak czytamy w ulotce, rozrzuconej w akademikach przez NZS AGH, „wpisowe na egzamin wynosi 25 zł” i tu podano konto, na które do 29 lutego należało wpłacić pieniądze. Osoby, które zaliczą pozytywnie ten etap, muszą jeszcze „wykazać się” przed przedstawicielami ZAV-u podczas rozmowy kwalifikacyjnej. We wspomnianej ulotce znaleźć można m.in. informację: „Proszę zwrócić uwagę na to, że wynagrodzenie za miejsce pracy w czasie wakacji nie jest wystarczające, aby odłożyć oszczędności. Wynagrodzenie jest wypłacane z reguły na końcu miesiąca, dlatego też są Państwo zmuszeni wziąć ze sobą wystarczająco dużo pieniędzy na utrzymanie w pierwszych tygodniach”.

Wszyscy lubimy pracować, zwłaszcza za granicą. Pierwszym jednak powodem, dla którego poświęcamy swój wakacyjny wypoczynek, jest odłożenie konkretnej sumki, by w roku akademickim żyć dostatniej i niezależniej. Skoro jednak ta oferta nie zapewnia tego ubiegającym się o pracę, to po co u Niemca ma harować za psie pieniądze w te wakacje kilkuset Polaków?

WANDA KRAKÓWNA

Założenie aparatu nie przyszłego użytkownika nie kosztuje. Prosimy więc władze uczelni oraz kierowników DS o dokonanie telefonizacji. To, że nasz uniwersytet jest najstarszy nie znaczy, że musi być zacofany. Wspomniane wnioski należy kierować do firmy pana Dobosza przy ulicy Wielopole 2.

KERAM

Rys. Maciej Macnar

PS. Tuż przed oddaniem numeru do druku powiadomiliśmy prezesa Fundacji „Bratniak” Grzegorza Murzańskiego o istniejących od niedawna możliwościach montażu większej ilości automatów. Prezes zapewnił nas, że odbył już rozmowę z panem kierownikiem Doboszem. Tak więc może wkrótce przybędzie telefonów, na pewno zaś nastąpi wymiana aparatów wrzutowych w „Piast” na aparaty na kartę magnetyczną. Ponadto już wkrótce, dzięki staraniom „Bratniaka”, zostaną uruchomione dwa nowe automaty w „Zaczku”, a centrala na Bydgoskiej wzbogaci się o 20 nowych numerów.

MARCOWE TERMINY WYPŁAT STYPENDIALNYCH:

- × FILOLOGIE (I-III) – 6.03
- × FILOLOGIE (IV-V) – 7.03
- × FILOZOFICZNY (I-III) – 8.03
- × FILOZOFICZNY (IV-V) – 11.03
- × HISTORYCZNY – 12.03
- × MAT.-FIZ. I CHEMIA – 13.03
- × PRAWO I ADM. – 14.03
- × BINOZ – 15.03
- × TERMINY DODATKOWE – 18, 19.03.



GRATULUJEMY!

W gronie uczonych, którym Prezydent RP nadał w drugiej połowie lutego tytuły profesorskie, znalazła się czwórka pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego: Jan Kozłowski (nauki biologiczne), Zbigniew Majka (nauki fizyczne), Jadwiga Mirecka (nauki medyczne) oraz Jakub Zakrzewski (nauki fizyczne).

(P)

Bywał Jurek w bibliotece i są teraz z tego hece

Nasz zaufany archiwista z Jagiellonki (kryptonim operacyjny „Halina”) doniósł nam o niezwykłym odkryciu. Dokonał go, katalogując ponownie książkę Szymona Chodaka „Systemy polityczne »czarnej« Afryki” („Książka i Wiedza”, 1963 rok). W pozycji tej – przenoszonej do archiwum ze względu na nikłe zainteresowanie czytelników – znaleziono szereg rymowanek, komentujących w sposób zabawny, a i nie pozbawionych refleksji, wydarzenia i postaci z dziejów Afryki.

Przykładowo pod rozdziałem o królu Zulusów – Czace znajdowały się takie słowa: „Czaka, Czaka, stary Zulus, nie jest biały jak cumulus”. O wybijającej się wtedy na niepodległość republiki Czadu komentator napisał: „W Czadzie słone jest jezioro, gdyż francuską był kolonią”. Sławiona jest też walka narodowo-wyzwoleńcza ludów afrykańskich oraz przyjaźń i solidarność polsko-afrykańska. Oto parę cytatów: „Wreszcie weszło słońce w Mali bo dostali w d... biali”, „Wzorując się na juhasach, Murzyn na łódce se hasa po błękitnej tafli Niasa”

albo: „Ach, wesoło jest w Sudanie odkąd przyszedł tam Rosjanie” lub: „Mówił Pigmejowi Bantu – już nie wezmą nam brylantów”.

Zaczęto dochodzić, kto może być autorem tych trafnych uwag. Po sprawdzeniu karty okazało się iż tylko dwie osoby krzysały z książki. Pierwszym wypo-

życzającym był sam autor dzieła Szymon Chodak, natomiast drugim – ówczesny doktorant UJ oraz przewodniczący ZSMP, obecnie profesor kieleckiej Alma Mater, do niedawna minister sprawiedliwości – Jerzy Jaskiernia. Kierownictwo BJ zdecydowało się przenieść książkę do działu rękopisów. Podobno biblioteka kielecka WSP wystąpiła z propozycją zakupu.

WIESŁAW LUMUMBA



GOD SEJE DE KING!

Nowy boss samorządowy – Bożysław Bożek szefuje ponadto działowi handlowemu NZS (sekcja kodeksów), Szwajcarom Watykańskim i UNICEF. Agencja TASS donosi, iż pisma z prośbą o objęcie przywództwa przysłali już SKMA, „Bratniak”, Koła Naukowe, „Słowianki”, Rosyjska Duma i „Świetlisty Szlak”.

Z własnych źródeł wiemy, że były szef „WUJ-a” Korbziel, spadając z krzesła w pubie „Roentgen” o 3 w nocy (po wypiciu ostatniego łyka mineralnej) przed „zgonem” wyszeptał: „Zalutwiecie, aby Bożek został Naczelny...”



Mała myszka zjadła kaszkę kaszka była zgnięta, przez zjedzenie zgniętej kaszki myszka się zabiła. Odleciały dwa gołąbki poza krąg polarny nie wróciły dwa gołąbki bo całkiem zamarzły. Biegał zając dróżką pełną i spotkał dziewczynę niosła zając ją na rękach zmarł na przepuklinę. Była sobie raz królewna pokochała księcia A później obumarła bo rzezonny był chory na AIDS.

Michał Kimak, Lublin (student KUL)

Autor powyższego wiersza wygrał konkurs na tekst piosenki promocyjnej, reklamującej produkty krakowskiej wytwórni wyrobów gumianych „Unimil”. Piosenkę na melodię arii Jonka z opery „Halka” wykona na głosy duet Radek & Kasprzycki.



III OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL MŁODYCH I DEBIUTUJĄCYCH CHÓRÓW „CHÓR JUNIORS' 96”

- 11.03 (poniedziałek), godz. 18 – CHÓR PIEŚNI PRAWOSŁAWNEJ (zaoczní studenci prawa Uniwersytetu Śląskiego) godz. 20 – CHÓR PANA im. Mieczysława Fogga (Wyższe Seminarium Duchowne w Olsztynie)
- 12.03 (wtorek), godz. 18 – CZERWONY CHÓR (Wyższa Szkoła Pożarnictwa z Warszawy) godz. 0.30 – HURYSY Z NYSY – zespół wokalny szkoły modelek z Nysy (wstęp tylko dla dorosłych)
- 13.03 (środa), godz. 18 – POZNAŃSKIE SŁOIKI (chór technikum przy Hucie Szkła w Poznaniu) godz. 20.27 – WESOŁE SŁOMIANKI (chór AR z Krakowa)
- 14.04 (czwartek), godz. 20 – gwiazda Festiwalu: CHÓR KOZAKÓW KUBAŃSKICH z AGH w Hawanie

Wszystkie powyższe pienia odbędą się w „Rotundzie”. Zapraszamy!

Oto garść cytatów z gazet krakowskich, dotyczących konfliktu Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej kontra pielęgniarzki z hotelu przy pl. Sikorskiego 1.



„Odcięto nam prąd, gaz i wodę zaraz po tym, jak Lech Wałęsa przegrał wybory prezydenckie” – żali się Gniewomir Rokosz-Kuczyński, kurator generalny SKAMY w „Gazecie Krakowskiej” z 16 lutego. Dekonspiruje przy tym swoich wrogów: „To był zakamuflowany atak komunij – przedtem nikt się nie odważył”. Stowarzyszenie w ramach samopomocy wyłamało zamki do liczników. „Owszem, byłem przy pilowaniu kłódek, ale tylko asystowałem, bo tak naprawdę nie potrafiłbym tego zrobić” – przyznaje się kurator w „Dzienniku Polskim” nr 16. Ciekawe, czy z powodu posiadania dwóch lewych rąk, czy też z obrzydzenia dla bezprawia. „W imię miłości bliźniego strasz nas, że zrobią w tym domu porządek” – powiedziała reporterowi „Echa Krakowa” (nr 33) pragnąca zachować anonimowość pielęgniarzka. Samowolne przeróbki instalacji, dokonane zapewne w celu pogrzebienia podnoszącej łeb komunij, dodały pewnej pikanterii nudnym sporom prawnym. „Do domu zadzwonił palacz z pytaniem, czy ma wyłączyć kotły, bo w przeciwnym razie dojdzie do wybuchu. – Oczywiście – odpowiedziałam – odpowiadam za życie 90 pielęgniarzek” – mówi „Echu” dyrektorka szpitala... Kurator Rokosz-Kuczyński, będący jednocześnie krakowskim radnym, jest zdesperowany. Niestraszna mu epidemia grypy, a nawet wirus EBOLA. „Ze szpitala nikt nie chce zadrzeć. Wiadomo – lekarze, a zawsze można się rozchorować” – zaznacza z porażającą przenikliwością – „ale ja jestem zdrowy, a przedwojenni weterani mają zaliczone komunistyczne więzienia”. Pielęgniarzki też woła „nie zadzierać”, zważywszy na gry i zabawy stowarzyszonej młodzieży: „Sama widziałam o 12 w nocy ludzi w kapturach i ze świecami w rękach. Podobno tak odbywają się posiedzenia Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego, ale wyglądają jak Ku-Klux-Klan. Na wszelki wypadek zawsze mówię im dzień dobry. Bo kto wie...” – opowiada jedna z mieszanek hotelu.

A mówi się, że kabaret studencki przeżywa kryzys.



„A stara »Rotunda« żeglarską śpiewką brzmi...”

Od lat „Rotunda” nie gościła tyłu żeglarzy... Jej sale stały się za ciasne dla rozrastającego się festiwalu „Shanties” już kilka lat temu. Impreza przeniosła się do hali „Korony”, a i tam nie są w stanie pomieścić się wszyscy miłośnicy żeglarskiej pieśni. Sprzed drzwi odchodzi wielu chętnych. Ale sentyment do „Rotundy” pozostał.

Piętnaście lat temu w niewielkich pomieszczeniach Młodzieżowego Centrum Kultury przy ul. Mikołajskiej dwudziestu wykonawców śpiewało dla 100 widzów. W dwa lata później, na drugim festiwalu, 300 osób zebrało się w „Domu Turysty”. Od 1984 roku śpiewający żeglarze spotykali się w „Rotundzie”. Na scenie pojawiło się wówczas 100 szantymenów, na widowni zebrało się ponad 600 osób. I tak, z roku na rok, impreza się rozrastała.

PEGAZ GIRLS

Staraniem oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w Krakowie rozpoczęto od stycznia wydawanie gazetki Koła Młodych SPP „Sfera”. W pierwszym i jak dotąd jedynym numerze swoje wiersze opublikowały członkinie tegoż kółka – studentki z różnych kierunków. Jak dowiedzieliśmy się od pana Marka Tytko, kolejna edycja pisemka ukaże się na przełomie kwietnia i maja.

Koło Młodych przy Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich powstało już w marcu 1990 r., lecz od około dwóch lat chce znowu pręźnie zaistnieć w środowisku krakowskim. Spotkania członków i sympatyków, a także wszystkich, którzy chcieliby przeczytać swoje wiersze lub je opublikować, odbywają się w siedzibie przy ul. Kanoniczej 7, w każdy drugi wtorek miesiąca o godz. 17. Obecnie w Kole Młodych działa ok. 20 osób – w tym tylko pięciu mężczyzn, dlatego pierwszy numer „Sfery” wypełniła poezja kobieca.

Pismo nie ma redaktora naczelnego. Teksty do publikacji wybierane są kolegiąlnie pod „artystyczną opieką” członków Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Bliższych informacji można zasięgnąć pod nr tel. 22-47-73 (ul. Kanonicza 7).

(jela)

W 85 r. trzeba było zorganizować konkurs debiutów, czyli eliminacje na festiwalową scenę. Dziś tę rolę pełnią inne, mniejsze festiwale piosenki żeglarskiej, odbywające się w wielu miastach Polski. Ich laureaci mają szansę pokazać się w Krakowie. W tym roku słuchaliśmy dzieśięciu debiutantów, z których najwyższej oceniono zespół Segars z Bytomia.

„A w starej Rotundzie wolnego miejsca brak...” – śpiewał Jurek Porębski. Rosnące zainteresowanie pieśniami morza spowodowało, że od 86 r. koncerty finałowe odbywały się już w większych salach – najpierw w hali „Wisły”, później „Korony”. Był nawet taki festiwal, którego koncerty miały miejsce równocześnie na dwóch salach!

– Na małych festiwalach cały czas trwa święto – mówi Jurek Porębski. – Tutaj zrobiła się estrada. Jeśli przychodzi taki tłum, trzeba grać pod publiczność. Jest takie społeczne zapotrzebowanie, więc trzeba to robić. Ale żeglarze tęsknią za inną, bardziej kameralną atmosferą, za „Rotundą”.

Z tej tęsknoty zrodził się pomysł zorganizowania podczas tegorocznych „Szant” koncertu wspomnień, przygotowanego i prowadzonego przez Stare Dzwony, czyli Marka Siurawskiego, Jurka Porębskiego i Ryszarda Muzaję – ludzi, którzy towarzyszyli festiwalowi od jego początków (czwarty ze Starych Dzwonów, Janusz Sikorski, odszedł w ubiegłym roku na wieczną

wachtę). W „Rotundzie” znów zjawili się żeglarze. Scenę przeniesiono pod drzwi. Publiczność miała okazję posłuchać największych przebojów ostatnich piętnastu lat, które rzadko teraz pojawiają się na koncertach szantowych. Był więc i „Cytaryniarz”, i „Emma, Emma”, przypomniawsobież „Sally Brown” i czarną chmurę rosnącą w dali... Jurek Porębski zaśpiewał „Cztery piwka na stoł”, którymi wygrał drugi festiwal. Zobaczyliśmy między innymi Cztery Refy, Irish Stew, Andrzeja Koryckiego, zespoły Zejman i Garkumpel, Mechaników Szanty, Krewnych i Znajomych Królika, Ryczące Dwudziestki, Smugglers, wystąpił Piotrek Zadrożny i Waldek Mieczkowski. Pojawił się także harmonijkowy zespół Con Brio – od lat kochany przez krakowską publiczność. Prócz wiązanki szant musiał, oczywiście, zagrać „Bolero”.

W kuluarach zaś wspominano z sentymentem stare czasy, imprezy i wspólne śpiewanie na schodach. Dawną atmosferę, wzajemne kibicowanie sobie zespołom, poczucie przynależności do wielkiej, żeglarskiej rodziny... Coś z tego udało się na tym koncercie ożywić. Organizatorzy mają nadzieję, że w przyszłym roku uda się przygotować więcej spotkań w kameralnym gronie, na których będzie można posłuchać nie tylko piosenek głośnych, przebojowych, ale i pięknych, prawie zapomnianych ballad.

AGNIESZKA STRZELECKA

CK „ROTUNDA”, UL. OLEANDRY 1 ZAPRASZA

XXI MIĘDZYNARODOWY KONKURS MŁODYCH I DEBIUTUJĄCYCH ZESPOŁÓW JAZZOWYCH „JAZZ JUNIORS”

- ☐ 7.03 (czwartek), godz. 15.00 – przesłuchania konkursowe, część I (wstęp wolny)
godz. 18.30 – otwarcie wystawy fotograficznej „JAZZOWE IMPRESJE” Łukasza Gawrońskiego
godz. 19.30 – koncert „LAUREACI '95”: Joint Venture (Polska), Trio Con Brio (Niemcy). Bilety: studenci 3 zł, pozostali 6 zł.
- ☐ 8.03 (piątek), godz. 16.00 – przesłuchania konkursowe, część II (wstęp wolny)
godz. 20.30 – koncert „LABORATORIUM... I CO DALEJ?”. Legenda europejskiego jazz-rocka LABORKA razem i osobno z okazji 25-lecia powstania zespołu. Bilety: studenci 6 zł, pozostali 10 zł.
- ☐ 9.03 (sobota), godz. 14.00 – konferencja prasowa, ogłoszenie wyników konkursu
godz. 14.30 – prezentacje „Jazz Juniors”: młodzieżowe big bandy ze Strzelc Krajeńskich, Nowej Huty i Starachowic.
godz. 20.00 – KONCERT LAUREATÓW oraz „CANTABILE IN JAZZ”: Michele Hendricks (USA), Urszula Dudziak i Marek Bałata – TOP SCAT SINGERS & Mariusz Bogdanowicz (bass). Bilety: studenci: 7 zł, pozostali – 10 zł.

Nieregularnik studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydawany przez Fundację Samorządu Studentów UJ „Bratniak” (ul. Piastowska 47).

Redaguje: zespół w trakcie reorganizacji. Redaktor techniczny: Piotr Korbiel.

Kontakt z redakcją: Collegium Novum, ul. Gołębia 24, pokój 31A, tel. 22-10-33 wew. 172 (w godz. 10-15).

Numer zamknięto: 4.03.1996 r.

